ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcyą

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.

№ 31. **Poznań w sobotę dnia 1 sierpnia 1868.** **№ 31.**

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Józef Mroziński**, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal. na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: $2\frac{1}{2}$ sgr.

TREŚĆ.

O płacy robotników, cenach i rencie ziemi.

W stadium przejścia, w jakiém niezaprzeczenie rolnictwo się obecnie u nas znajduje, zdaje się poruszenie kwestyi powyższych być na czasie. Mówię tu przejścia, — jakże bowiem możnaby inaczéj wytłomaczyć wysokie ceny produktów rolniczych, podwyższenie renty ziemi, któréj wyraz zewnętrzny stanowią podwyższone znacznie w latach ostatnich ceny dzierżawne.

Wysokość płacy robotnika w pewnéj okolicy zależy przedewszystkiém od podaży pracy (Angebot), jaką stan robotników, szukających roboty, właścicielom ziemskim ofiaruje, i od popytu pracy (Nachfrage nach Arbeit), wypływającéj z konkurencyi ziemian jednéj okolicy, szukających ludzi do roboty.

Podaż pracy regulują nasamprzód koszta jéj produkcyi, t. j. przecięciowe potrzeby życia familii robotniczéj, od których zaspokojenia zawisłém jest wzrastanie liczebne populacyi pracującéj, których zaś niezaspokojenie wywołuje emigracyą robotników do innych okolic lub krajów, albo wymiéranie ich, zwłaszcza młodéj generacyi, z głodu i niewygód. Potrzeby te klasy robotników, jeden z głównych czynników wysokości płacy robotnika, są w rozmaitych krajach różne, również jak ceny tych potrzeb życia różnemi są, od których więc pośrednio także zależy wysokość płacy.

W krajach południowych, z klimatem gorącym, potrzebuje familia robotnicza mniéj na ubiór, stancyą, opał, jadło, niżli w krajach zimniejszych. Podczas gdy we Włoszech $\frac{2}{3}$ całéj ludności, t. j. klasy pracujące, samą prawie strawą roślinną się kontentują, jak ryżem, kasztanami i chlebem, to wiemy, że robotnik angielski ma jako główny pokarm mięso, a jako napoje porter, kawę, herbatę i t. p. Ztąd téż płaca robotnika angielskiego, przyzwyczajonego do tych potrzeb, nierównie jest wyższą, niż robotnika we Włoszech.

Nie sięgając przecież przykładów tak dalekich, podaję z pisma Lengerke'go: „Die ländliche Arbeiterfrage, Berlin 1849“, zestawienie następujące, wykazujące, o ile różnemi są w rozmaitych okolicach monarchii pruskiéj potrzeby życia ludności pracującéj, które ich główne wydatki normują. Familia robotnicza, z 5 osób się składająca, potrzebuje przecięciowo:

W departamencie	na stancyą	opał.	jadło.	ubiór.	paszę inwentarz.	utrzyman. sprzętów do pracy.	sól.	podatki.	Ogółem.
	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.
gdańskim	7	6	55	14	11	2	3	3	101
poznańskim	$7\frac{1}{2}$	8	$40\frac{5}{6}$	$23\frac{1}{2}$	$8\frac{5}{6}$	5	$4\frac{1}{2}$	$2\frac{1}{6}$	100
poczdamskim	8	8	80	33	10	3	2	4	148
frankfurtckim	8	8	$80\frac{2}{3}$	20	—	6	$2\frac{1}{3}$	5	130
szczecińskim	9	$11\frac{1}{2}$	68	25	16	4	$2\frac{1}{2}$	4	132
wrocławskim	5	$6\frac{1}{2}$	53	16	7	$2\frac{1}{3}$	3	3	96
opolskim	5	8	50	17	8	3	3	2	96
legnickim	5	9	58	18	$7\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{2}$	2	4	107
merseburgskim	9	7	62	15	5	3	2	4	107
monasterskim	7	10	80	16	—	4	$2\frac{1}{2}$	4	$123\frac{1}{2}$
arnsbergskim	11	11	55	15	8	3	3	3	109
kolońskim	15	15	80	35	—	5	3	8	161
düsseldorfskim	15	$9\frac{2}{3}$	$36\frac{1}{2}$	12	—	$1\frac{1}{2}$	—	1	$75\frac{2}{3}$
koblenckim	13	16	130	35	—	4	$2\frac{1}{2}$	4	204
trewirskim	$12\frac{1}{2}$	$12\frac{1}{2}$	30	20	15	8	6	5	109
akwisgrańskim	8	11	60	18	4	2	2	2	107

Przecięciowa suma, potrzebna na utrzymanie roczne familii robotniczéj, wynosi zatém:

w prowincyi pruskiéj	100	tal.
w W. Ks. Poznańskiém	100	»
w Brandenburgii	140	»
na Pomorzu	130	»
w Śląsku	100	»
w prowincyi saskiéj	107	»
w Westfalii	116	»
w prowincyi nadreńskiéj	145	»

W ogóle podwyższenie płacy albo, odwrotnie, zniżenie takowéj dokonywa się w obec konserwatyzmu, jaki charakteryzuje robotnika wiejskiego, nader powoli. Zmiany te co do płacy odbywają się najczęściéj równocześnie z ogólną zmianą cen głównych artykułów życia. Skoro ceny tych rzeczy skutkiem jakichkolwiek przyczyn się podniosły, musi także robotnik przeprowadzić podwyższenie swéj zapłaty, jeżeli nie ma zubożeć i na proletaryat się zamienić. Gdy następnie w skutek innych przyczyn ceny znów spadną, wtenczas zyskuje na tém stan robotników i zatrzymuje i nadal wyższą, poprzednio uzyskaną płacę, lecz w tym tylko razie, jeżeli przez zbytnią produkcyą dzieci i pomnożenie przez to swéj liczby w latach wyższéj płacy nad potrzebę się nie pomnożył.

Popyt o pracę zawisł od jéj wartości użytkowéj (Gebrauchswerth) dla przedsiębiorcy, zatrudniającego robotników. O ile praca ich jest ciąglejszą i dokładniejszą, o tyle jest więcéj poszukiwaną i wyżéj płaconą. Tém się tłomaczy, że robotnik męski, tak w rolnictwie, jak w przemyśle i rękodziełach wyższą nierównie pobiéra płacę, niż kobiéty, które do pracy ciężkiéj z reguły są niezdatne.

Głównie przecież popyt o pracę zależy od wielkości kapitałów, które pewien kraj lub okolica wydaje na robociznę. W peryodach, w których bogactwo krajowe wzrasta, w których majątek narodowy powiększa się, praca z powodu ożywionego rolnictwa i przemysłu, a témsamém zwiększonego o nią popytu wysoko bywa wynagradzaną. Podczas gdy w krajach nowo osiedlonych, jak n. p. w Ameryce, zapłata robotnika jest dzisiaj bardzo wysoką, była ona w Europie w wiekach średnich nader niską skutkiem taxy władz, które je dla rozmaitych rodzajów pracy w rzemiosłach i rękodziełach naznaczały w epoce, która była przejściem od poddaństwa do późniejszego dowolnego wynagrodzenia pracy. I inne jeszcze przyczyny wpływały wówczas na niską płacę robotnika wiejskiego, jako to niska renta ziemi, przywiązanie ludności robotniczéj do téjsaméj miejscowości, brak kapitałów i t. p. W nowszych czasach zaczyna się podniesienie płacy w Anglii od r. 1730, we Francyi od rewolucyi t. j. 1789, w Niemczech od roku 1848, które kresu swego jeszcze nie osięgnęło.

W walce pomiędzy robotnikiem, nietylko wiejskim, lecz w ogólności, a jego chlebodawcą zawsze piérwszy jest w niekorzyści, jeżeli mu w celu wymożenia wyższéj płacy nie przysługuje prawo tworzenia koalicyi i zaprzestania roboty. Chociaż robotnicy, jak tego były przykłady w miastach fabrycznych angielskich, niekiedy środka tego nadużywają, to zawsze jest on sposobem jedynym do właściwego regulowania płacy klas pracujących. Stale wysoka płaca robotników stoi u narodów cywilizowanych w ścisłym związku, — jako przyczyna i skutek, — z kwitnącym stanem całego życia narodu. Jest ona dowodem wysokiéj produktywności gospodarstwa krajowego, jak z drugiéj strony rozumu i poczucia siebie najniższych warstw narodu, które to przymioty tam tylko napotykamy, gdzie istnieje wolność polityczna w obec rządu i szacunek społeczny ze strony stanów wyższych. Skutkiem wysokiéj płacy dla większości narodu, która na zarobek z pracy rąk jest skazaną, jest byt pomyślniejszy, który ze wszech miar wpływa na umoralnienie pokolenia następnego.

Wszelka równość w obec prawa, wszelki czynny udział w życiu polityczném państwa jest dla większości narodu li formułą pisaną na papiérze, poniekąd ironią prawie, jeżeli wynagrodzenie pracy najliczniejszéj klasy narodu nie jest dość wysokie.

Określiwszy poniekąd istotę płacy robotników, przystępujemy do cen, jako drugiego z czynników, od którego powodzenie rolnictwa zawisło.

Cena oznacza wartość pewnego towaru, jaką tenże ma przy zamianie, w stósunku do ilości innego towaru, który nań zamieniamy; w życiu codziennéem oznacza wartość jego w stósunku do pieniędzy, jako towaru najłatwiéj cyrkulującego. Przyjąć można jako normę, że wysokiéj wartości pieniędzy skutkiem są niskie ceny; mała wartość pieniędzy ma w skutku wysokie ceny głównych przedmiotów handlu. Wartość pieniędzy zależy od podaży i popytu na nie. Podaż pieniędzy objawia się w ilości ich w kraju cyrkulującéj, popyt zaś o pieniądze zawisł nasamprzód od ilości i wielkości interesów, mających się przez nie załatwić; po wtóre od szybkości ich cyrkulacyi, ponieważ równa suma pieniędzy, dwa razy szybciéj obiégająca, podwójny popyt o nie zaspakaja; nakoniec od ilości surogatów pieniędzy, jako to pieniędzy papiérowych wszelkiego rodzaju i wexli. Wartość pieniędzy w większéj części krajów europejskich reguluje ostatecznie handel międzynarodowy, gdyż same mało tylko srebra i złota produkują. Najobficiéj napływa srebro i złoto do krajów, jak Anglia, która produkuje pożądane artykuły handlu wywozowego dla kolonii zaatlantyckich, produkujących i przyséłających w zamian srebro i złoto. Ztąd w Anglii niska wartość pieniędzy, ceny na odwrót wysokie.

Zmiana wartości pieniędzy w jakimś peryodzie ma prawie tosamo znaczenie, co nowy podział dochodu i majątku w społeczeństwie. Skoro wartość pieniędzy spada, ceny zaś się podnoszą, zyskują na tém przedsiębiorcy i kupcy, podczas gdy rząd, kapitaliści, urzędnicy i rzemieślnicy tracą. Odwrotnie się rzecz ma, jeżeli wartość pieniędzy się powiększa, ceny zaś spadają, wtenczas zyskują urzędnicy, kapitaliści i rzemieślnicy, tracą zaś przedsiębiorcy i gospodarze.

Przechodząc do cen towarów, zastanowimy się bliżéj nad cenami zboża, t. j. żyta i pszenicy.

W ciągu bieżącego stulecia podniosła się wartość zboża, chociaż pominiemy zmianę wartości pieniędzy, w trójnasób i więcéj, przecież podniesienie to może doznać przerwy czasowéj przez postępy rolnictwa i produkcyą, przewyższającą konsumcyą, przez ulepszone środki kommunikacyi albo nareszcie przez zastój lub wcale zmniejszenie się populacyi. Podniesienie się cen przecięciowych jest nader powolném z przyczyny, że właściwe koszta produkcyi nader tylko wolno się zmieniają, tymczasem ceny przecięciowe krótszych terminów, niż 10 i 20-letnich, są zależne od przyczyn przemijających, jak wojna, od stósunków populacyjnych albo kilku do-

brych lub złych żniw. Skutkiem takich i tym podobnych wpływów podnoszą się alboli też spadają ceny naprzemian przez szereg lat, choć zmiany te nie są konsekwentne. Skutkiem tego są w częstych razach fałszywe spekulacye albo kryzys rolnicza. Zmiany cen zboża od roku do roku mają przecież główną swoją przyczynę w niejednostajności żniwa, która daleko większą jest w krajach południowych przy rolnictwie piérwotném i jednostronném. Z reguły trzeba w latach ostatnich deficyt albo przewyżkę 20—30% w stósunku do żniwa normalnego zakonstatować; z tego powodu mamy po dziś dzień mniejsze nierównie balansowanie cen, aniżeli dawniéj. Ilość zboża od roku do roku na targach sprzedawanego mniéj nierównie jest jednostajną, niż sprzęty same z przyczyny, że stałe quantum zbioru z góry odchodzi na siéw i na potrzeby samychże producentów.

Popyt o zboże zależy od dobrobytu ogólnego i wzrasta coraz więcéj w ciągu ostatnich stuleci; na krótsze terminy jest popyt z przyczyny nawyknienia konsumcyi dość stałym i dla tego przy zmienionéj podaży sprawia niekiedy znaczne balansowanie cen. Ceny, wzięte z każdego miesiąca osobno, wykazują, że stan ich najniższy mamy bezpośrednio po sprzęcie i około Nowego Roku. Dopiéro nowe środki komunikacyjne stworzyły związek cen zbożowych w miejscach od siebie odległych z przyczyny, że koszta transportu były dawniéj wyższe, niż różnice cen zboża w odległych od siebie miastach handlu zbożowego. Koleje żelazne stworzyły targ zbożowy międzynarodowy i podniosły témsamém ceny w krajach exportujących; to zbliżenie cen przecież w miejscach od siebie odległych sprawi jednakże niemożliwość wywozu od pewnego terminu, przez co targ zbożowy znów stanie się krajowym. Rozwój znacznego handlu zbożowego, który sam tylko jest w stanie zapobiédz balansowaniu cen, jest nader wolnym, w części z przyczyny wielkich trudności, kosztów i ryzyka, w części uprzedzeń i środków ze strony rządów przedsiębranych, nakoniec z przyczyny cła zbożowego.

Co do wełny i mięsa, to takowe są produktami pobocznemi rolnictwa i dla tego odrębnych kosztów produkcyi nie mają. Produkcya ich zatém nietylko, jak przy zbożu, zależy od popytu i kosztów produkcyi, lecz również od ogólnego rozwoju rolnictwa, ztąd ceny ich innym, jak ceny zboża, podlégają prawidłom. Co do cen mięsa następujące rozróżnić możemy peryody: najpiérw bardzo niskie ceny tego produktu w czasach, gdzie stada bydła i owiec, chodząc po obszérnych pastwiskach, jedynym niemal są środkiem wyzyskania ziemi, mało jeszcze uprawą zboża zajętéj; z wzrastającą ludnością okolic i krajów takich wzmaga się konsumcya mięsa, przez co ceny tego artykułu się podnoszą i stają w pewnéj równowadze do cen zboża; trzeci peryod stanowi stagnacya albo cofnięcie się ceny mięsa, t. j. w epoce, w któréj z postępem niejakimś ogólnego stanu rolnictwa następuje produkcya przewyższająca konsumcyą bez względu na potrzebę rzeczywistą; stan taki znajdujemy w Anglii w latach od 1700—1740, w Niemczech od 1814—1840; czwarty peryod stanowi epoka, gdzie z wzrastającą zamożnością powszechną popyt o mięso zwiększa się w wszystkich warstwach ludności, przez co ceny jego podnoszą się, a nawet prześcigają koszta jego produkcyi.

Zanim przejdziemy do renty ziemi, musimy zbadać źródła i przyczyny zysków w ogólności. Zysk uważać należy jako wypływ przedsiębiorstwa, zatém nagrodę przedsiębiorcy, nie zaś kapitału, którym pracuje. Najniższą granicę, do jakiéj zyski spaść mogą, stanowi prowizya od kapitału własnego w przedsiębiorstwie utkwionego, plus pewnego wynagrodzenia przedsiębiorcy. Spadnienie zysku poniżéj tego minimum staje się przyczyną upadku przedsiębiorstwa. Jest związek konieczny pomiędzy stopą procentową, płacą robotnika i zyskiem. Przyjmując sumę z tych trzech czynników jako daną wielkość, to, zwiększając sumę piérwszych dwóch, zatrzymujemy dla ostatniego z nich tém mniejszą resztę — i odwrotnie.

Ogólne zatém przyczyny wysokich albo niskich zysków leżą w stósunku tychże do stopy procentowéj i płacy robotnika czyli w konkurencyi przedsiębiorców w stósunku do posiedzicieli kapitałów i robotników. Im większa liczba przedsiębiorców poszukuje kapitałów i pracy, tém mniejszym zyskiem każdy kontentować się będzie zmuszony, tém wyższą będzie stopa procentowa i płaca robotników. Odwrotnie, im większa liczba kapitalistów i robotników poszukuje przedsiębiorców do powierzenia im swych kapitałów i pracy, tém większe będą ich zyski, kosztem niższéj stopy procentowéj i zapłaty robotnika, w tym tylko przecież razie, jeżeli dochód ogólny z produkcyi pozostał niezmieniony.

Przechodząc do zysków, jakie przedsiębiorstwo rolnicze przynosi, to natrafiamy tu na szczególne zjawisko, że podwojone i potrojone koszta, łożone na pewną przestrzeń, nie podwajają i nie potrajają zarazem produkcyi i tém samém zysków. I tak przyjmijmy, że kosztem 800 tal., na pewną przestrzeń łożonym, produkujemy 500 szefli zboża po 2 tal. = 1000 tal., t. j. 200 tal. zysku, to kosztem 1600 tal. nie wydobędziemy 1000 szefli, tylko około 900 szefli po 2 tal. = 1800 tal., t. j. także tylko 200 tal. zysku; kosztem zaś 2400 tal. nie 1500 szefli, tylko wyprodukujemy 1200 szefli po 2 tal. = 2400 tal., t. j. żadnego zysku.

Tém mamy wytłomaczoną okoliczność, że gospodarstwo intenzywne, zasadzające się na większych nakładach, wzięte z krajów gęściéj zaludnionych i wyższe ceny produktów mających, przeniesione do krajów, w których ceny produktów rolniczych tamtym nie wyrównywają, nie opłaca się i straty pieniężne rolnikowi przynosi.

Drugą szczególnością, którą spostrzégamy w rolnictwie, jest ta, że dochód z równych przestrzeni, zagospodarowanych równym nakładem kapitału i pracy, może być zupełnie różnym, odpowiednio do jakości ziemi i oddalenia wsi od głównego miasta handlowego. Gdy z wzrastającą ludnością podnoszą się ceny zboża w całym kraju; gdy kultura stopniowo ziemie gorsze i okolice najdaléj od głównych miast odległe zajmuje, zyskują na tém ziemie bliżéj położone i lepsze dyferencyą zysków, jaka wypływa z mniejszych kosztów łatwiejszéj produkcyi i transportu nad ziemiami bardziéj upoślédzonemi. Otóż niektórzy nazywają rentą ziemi ową przewyżkę zysku, jaką odnoszą posiedziciele ziem lepszych i bliżéj głównych miast położonych nad posiedzicielami ziem daléj od miast odległych. Ta definicya renty ziemi jest przecież niedokładną, albowiem przez rentę rozumiemy: dochody z pewnéj ziemi, które pozostają po odciągnieniu prowizyi od kapitału, tkwiącegó w budynkach, inwentarzach, plantacyach, w ogóle rzeczach, ziemią samą nie będących.

A. Buchowski.

Warszawska wystawa owiec i wełny w 1868 r. odbyta.

(Gaz. Rolnicza).

Z góry wiedzieliśmy, że tegoroczna wystawa owiec powieść się nie może, i tak też się stało w istocie. Owczarstwo krajowe reprezentowało na niéj jedenaście numerów, z których ośm tylko obejmowało inwentarz żywy, a trzy runa strzyżone.

Myliłby się wszakże, ktoby sądził z ubogiéj téj konkurencyi o stanie hodowli owiec w kraju; że ta źle tak nie stoi, mieliśmy przykład na przeszłoroczněj wystawie naszéj, mamy dowód z ogromnéj ilości wełny dostawionéj na tegoroczny jarmark, pomiędzy którą wiele bardzo pięknéj się znajduje, i wreszcie najlepszy dowód uznania, jakie owczarnie nasze na powszechnéj paryzkiéj znalazły wystawie.

Przyczyny zupełnego nieudania się tegoroczněj wystawy gdzie indziéj szukać należy, mianowicie w spóźnionéj w téj mierze decyzyi. Wiadomo, że na wystawę w tym stanie, w jakim są i mogą być utrzymywane inwentarze w domu, miernych posełać nie można. Stósuje się to zwłaszcza do owiec; zakurzenie, nieuchronne przy letniém pastwisku, odbiéra wełnie całą jéj lekkodzielność i w inném takową zupełnie przedstawia świetle; tosamo powiedzieć się da o niepodobném do uniknięcia wytarciu wełny na łbach i pokaleczeniu u tryków i t. d. i t. d.; słowem, wystawienie owiec wymaga pewnych przygotowań, a przygotowania wymagają czasu, że zaś ten był za krótki, nic dziwnego, że wystawców nie stało. Mimo to wszakże, iż liczba tych ostatnich była nieznaczną, zebrani experci po niejakiém wahaniu się, czy nie wypadałoby poprzestać na spisaniu protokółu chybionéj wystawy, zadecydowali, aby odnośnie do ideału, jaki każdy z biegłych urobić sobie może, małą liczbę przyprowadzonych okazów premiować, o ile takowe na to zasługiwać będą.

Co zaś jest i być powinno ideałem owcy, na to, pomimo różnorodnego zapatrywania się na drogi, któremi do celu się dochodzi, wszyscy się zgadzają — i nad tém nie było roztrząsań.

Dwaj przedstawiciele dzisiajszéj hodowli w kraju naszym przeważnie figurowali na wystawie. Mówimy tu o Panu Mielęckim z Szydłowa i Skrutkowskim z Gawartowéj Woli. Owce, jakie wystawili, nie tegoroczną tylko, ale każdą zagraniczną wystawę przyozdobićby mogły.

Pan Mielęcki, którego maciórki, zapładniane wejsińskiemi baranami, z Thal pod Oschacem pochodzą, zaszedł już bardzo daleko. Kształty ciała jego owiec pozostawiają nie wiele do życzenia. Wzrost, jak to na wystawionych 17-miesięcznych trykach przekonać się mieliśmy sposobność, jest znakomity, wykształcenie wczesne, łby i obrosłość kończyn takie, jakich sobie tylko życzyć można, nogi tylko, jak na tryka, cokolwiek za wysokie, z wyjątkiem nr. 52. Co się tyczy wełny, to ta ma przecięciowo cienkość drugiéj prymy, jest należycie wysadną i gęstą, zdałoby się wszakże nieco ją lepiéj wyrównać. Jeden tylko baran, nr. 52, pomimo wielu fałd, miał tak bardzo równą wełnę, że różnica takowéj na przedniéj łopatce i ogonie nawet całego sortymentu nie wynosiła. Wyróżnić tu należy co do cienkości barana nr. 11, który nosi nader cienką i szlachetną wełnę, o dwa blisko sortymenty cieńszą od innych; gdyby miał nieco więcéj fałd, a więc lepszą gęstość, byłby bez zaprzeczenia reproduktorem takim, jakie się w najsłynniejszych owczarniach nieczęsto spotyka.

Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć, że produkujący u nas rozpłodowo owce niesłusznie trochę obawiają się fałd. Prawda, że te mniéj szlachetną noszą wełnę, prawda że w krajach daleko w hodowli już posuniętych, jak Meklenburg, Pomorze, Śląsk i Wielk. Ks. Poznańskie, zaczynają nieco z nich wychodzić, ale u nas, gdzie po większéj części owczarnie mają przekształcone elektorały z cienką wełną i cieńszą jeszcze stósunkowo skórą, tylko gruboskórne, silnie sfałdowane barany zaradzić złemu mogą, o takie więc starać nam się trzeba, byle tylko naturalnie nie nosiły na sobie psich włosów lub bardzo nieszlachetnéj wełny, byle tylko, że tak powiem, to złe konieczne jak najmniéj hodowli szkodziło. Za takiego uważamy barana Pana Mielęckiego, nr. 52; baran ten, naszém zdaniem, jest cenném nader zwiérzęciem.

Co się powiedziało o trykach, stósuje się i do maciórek tego hodowcy; łby tam prześliczne i doskonale obrosłe, kłęby i krzyże szérokie a płaskie, wełna tylko ma nieco za jasny, łatwo w paciórkowatość przejść mogący charakter, czemu zapewne hodowca łatwo zaradzić potrafi.

Kierownikiem téj tak daleko już zaszłéj owczarni jest Pan Stanisław Niedrowski.

Wystawione przez Pana Skrutkowskiego maciórki należą do tego rodzaju owiec, któremi każdy znawca mimowoli zachwycać się będzie. Nie mają one wprawdzie tych, co owce Pana Mielęckiego, kształtów, ani téj obrosłości kończyn, ale za to wełna ich do najpiękniejszych i najcieńszych należy; charakter tam normalny zupełnie, szlachetność ogromna, pomimo należytéj zwartości, wyrównanie też zadawalniające zupełnie. Jeżeli uda się Panu Skrutkowskiemu, przy umiejętném niewątpliwie dalszém prowadzeniu stada, osięgnąć jeszcze lepszy obrost brzucha i nóg, barany, jakie produkować będzie, mogą mieć wielkie w przyszłéj hodowli znaczenie, bo właśnie takich cienkich tryków, zdaniem naszém, choć dziś jeszcze nie, to niezadługo jednak potrzebować będziemy.

Mimo woli żałować tu przychodzi, że Pan Skrutkowski, tak piękne wystawiwszy maciórki, ani jednego nie okazał nam tryka, a te zapewne równie wielkie, jak maciórki, muszą mieć zalety.

Tyle co do zalét owczarni P. Skrutkowskiego, jednakże jako sumienny sprawozdawca nie mogę zamilczeć o ujemnéj jéj stronie, a jest nią niezupełnie wyraźnie określony kierunek hodowli, co trafia się często w nowo założonych lub nieumiejętnie prowadzonych owczarniach i tam prawie nie razi nawet, ale w stadzie na téj stopie, co stado P. Skrutkowskiego, stojącém nie może nie zwrócić uwagi.

Niektóre maciórki noszą prześliczną i cienką normalnie wysadną wełnę elektoralną, na innych równie piękna, ale grubsza, inne znowu mają charakter wełny owiec rasy negretti. Ciężki tłuszczopot, kształty ciała nawet tych ostatnich maciórek są inne od piérwszych; nakoniec trzecia kategorya ma tak wysadną wełnę, iż takowa przestaje być zwykłą sukienniczą wełną. Jestże tu potrójny kierunek przypadkowym, czy z góry obmyślonym rezultatem? Jeżeli tak, to szkoda, że wystawione maciórki nie zostały

na trzy kategorye w deklaracyi podzielone i jako takie okazywane. W razie przeciwnym, bądź co bądź, pochwalić tego nie można.

Nie naszą rzeczą radzić i przestrzégać właściciela, naszém jednak zadaniem wytłomaczyć rzecz Czytelnikom. Otóż powiedzieliśmy, że nie chwalimy owego potrójnego kierunku; jeżeli jest przypadkowym, to dowodzi niejasno określonego celu, do którego każdy hodowca stale dążyć powinien; nadewszystko nie pochwalamy owéj czesankowéj wełny, skoro bowiem długość 2 cali przechodzi, sukienniczą już być przestaje, kupiec niechętnie ją nabywa.

Interes producenta jest tu przeciwny interesowi kupującego, nie można wszakże bez własnéj straty spuszczać nadto z uwagi tego ostatniego. Owczarnie P. Skrutkowskiego prowadzi P. Schultz.

Nieco niżéj od dwóch wymienionych owczarni postawić musimy tryki wystawione przez P. Łabęckiego z Okęcia; kształt łbów i obrosłość tychże jest nie najlepsza (nr. 27 i 54), a także i wełna na nich zdaje nam się być za grubą (secunda nr. 230 i 607), brak zupełny jedwabistości w nr. 230 był widoczny, chyba go pasieniu łubinem w wielkich dozach przypisać należy. Dziwi nas też, że charakter wełny nie był ani u jednego z wystawionych tryków normalnym, znajdowaliśmy bowiem albo krepowy, jak u tryków nr. 230 i 607, albo za jasny, jak w nr. 27. Przypominamy tu ów najważniejszy aforyzm hodowli, że „nigdy się jedna wada przez drugą, wprost jéj przeciwną poprawić, ani wyrugować nie da.“

Sędziowie, zważywszy wszystkie przytoczone powyżéj punkta, wnioskowali, aby Panu Mielęckiemu, jako wystawiającemu tryki i maciórki, posiadające wyżéj wymienione zaléty, przysądzić piérwszą nagrodę — medal srebrny; Panu Skrutkowskiemu zaś, jako więcéj jednostronnie hodowlą przedstawiającemu, bo tylko przez maciórki, drugą nagrodę; Panu Łabęckiemu nakoniec za usiłowanie w celu podniesienia hodowli owiec — medal brązowy.

Oprócz tych trzech premiowanych owczarni mieliśmy na wystawie kilka jeszcze innych, o których, jako mniéj na uwagę zasługujących, pokrótce tylko wspomnimy:

Pan Noskowski z Raciborów wystawił trzy tryki elektoralne, kształtami tylko niestety tę rasę przypominające, wełna ich bowiem ani elektoralnéj, ani nawet dobréj negretti nie reprezentuje. Nie ma w niéj wyraźnego charakteru cienkości należytéj, jest zupełnie matową, bez żadnego połysku i jedwabistości w dotknięciu.

Tryki z folwarku Końska-Wola, do Instytutu Rolniczego w Puławach należące, widocznie partschendorfskiego swego pochodzenia zapomniały. Meldowane jako elektorały, noszą cechę elektoralo-negretych; kształty liche, wełna bez siły i jędrności, brak w niéj w najwyższym stopniu tego, co kupujący nazywają nerwem wełny.

Pan Mejsner z Borówka wystawił 3 tryki, 3 maciórki i 6 jagniąt. Tryki i maciórki, jako zagranicznego pochodzenia, od konkursu wyłączone być musiały; wypada tylko pochwalić Pana Mejsnera za usiłowanie jego celem przysłużenia się krajowi zarodową owczarnią. Na jagniętach znać staranność hodowli.

Z zagranicy dostawiono na tegoroczną wystawę (czy na jarmark tylko raczéj?): cztéry tryki i tyleż maciór z Beutr (?) na Pomorzu, majątku P. Wilhelma Müller. Owce te zasługują rzeczywiście na pochwałę; z Brandenburgii od P. Edwarda Arnim z Sucków dwa tryki negretti; P. Homeyer z Rączyna (Rantzin) na Pomorzu wystawił ośm tryków i cztéry maciórki rambouillet-negretti; nakoniec Pan Ludwik Stein, tutajszy klasyfikator, pozakupywał gdzieś za granicą (sic) tryki elektoralne i takowych sześć nam okazał. Musiały to być bardzo cenne zwiérzęta, o ile wnosić można było ze starannego przykrycia ich derami, ale tych przymiotów dopatrzyć nie byliśmy w stanie, co jest chyba winą niekompetentności, w któréj P. Stein jako specyalista bez kwestyi nas przewyższać musi.

Od bardziéj szczegółowego ocenienia wszystkich tych niekrajowych okazów, jako takich, które na hodowlą krajową wpływu miećby nie powinny, wstrzymujemy się; kto woli od zagranicznych spekulantów kupować rozpłodowe zwiérzęta, aniżeli krajowe stada protegować, sam sobie winę przypisze, jeżeli źle na tém wyjdzie.

Z przywiezionéj na targ wełny najlepiéj wyprana i urządzona okazała się wełna Stanisława hr. Potulickiego z Obór i téj téż przyznano medal srebrny; drugą z kolei była wełna Pana Brzezińskiego Antoniego i téj téż przyznano medal brązowy; nakoniec trzecią premiowaną partyą listem pochwalnym była wełna Pana Marcellego Gautier z Nieznanowic. Wełna Stanisława hr. Potulickiego odznaczała się rzeczywiście śnieżną białością, pranie takie nazwalibyśmy na pół fabryczném, czy ono się jednak producentowi opłaca, t. j. czy cena za wełnę wzięta nagradza straty na wadze przez zupełne pozbycie się tłuszczu poniesione, jest to pytanie, którego rozwiązać nie potrafimy.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, usprawiedliwić się nam jeszcze wypada z zarzutu, jakiby nas jako recenzenta miał spotkać, że za surowy sąd o wystawionych okazach wydaliśmy, że zniechęcić to może na przyszłość wystawców, których liczba i tak była niewielka.

Najprzód odpowiemy, że sprawozdanie niniejsze jest tylko wiernem powtórzeniem tego, co zawyrokowali experci, a potém, że powtórzenie to, mając donioślejsze daleko znaczenie, aniżeliby się na piérwszy rzut oka zdawać mogło, musiało być téj formy i treści, co samo orzeczenie sędziów bez żadnéj modyfikacyi.

Inaczéj być nie może, w przeciwnym razie cel wystawy byłby najzupełniéj chybionym. Zdanie expertów jest niejako wskazówką dla kraju całego; mniéj kompetentni przy kupnie rozpłodowych owiec, oglądając się na uznanie, jakie ta lub owa owczarnia w oczach biegłych znalazła, nie dojrzawszy „w recenzyi nic złego“ o niéj, biorą tam rozpłodowe owce, a tym sposobem, jeżeli recenzya przeważny jaki błąd ukryła lub pominęła, stałaby się wystawa przyczyną degenerowania stad krajowych, zamiast ich uszlachetnienia.

Sami nawet właściciele stad zarodowych, które tu pochwalonemi być nie mogły, dalecy od wszelkiéj urazy, postarają się na przyszłość uwolnić od zarzuconych im niedostatków i tym sposobem pozyskać medale i pochwały, które ich tym razem niestety minęły.

Alexander Trylski.

O służbie leśnéj.

Nietylko w większych komplexach lasów, zarządzanych przez fachowo wykształconego nadleśnego, czujemy brak zamiłowanych borowych i gajowych, którzyby dane im zlécenia potrafili zawsze wykonać i pojmowali konieczność punktualnego spełnienia odebranego rozkazu, a byli przejęci poczuciem obowiązku swego urzędu i w zamiłowaniu takowego czérpali nowe siły do wytrwałéj pracy, lecz czujemy tém większy brak i potrzebę dobrych borowych tam, gdzie przy majętności jeden jest tylko rewir leśny i jeden borowy, i temuż powiérza się zagajanie, hodowanie, ochrona i użytkowanie lasu.

Brak tych ludzi odpowiednio uzdolnionych i w swym zawodzie zamiłowanych wstrzymuje bardzo dotykalnie rozwój racyonalnego gospodarstwa leśnego, hamuje najlepsze chęci zarządzców i właścicieli lasów w kultywowaniu tychże i zmniejsza przez to przyrost majątku krajowego.

Czy i dawniéj tak było? — W czasach, w których produkta leśne, oprócz własnéj konsumcyi, żadnéj lub tylko małą wartość miały, zostawiano wzrost i odnawianie się borów i lasów saméj zaradczéj naturze, i to zupełnie wystarczało. W tych też czasach wystarczało uważać służbę leśną, która tylko sobie powierzone przestrzenie leśne przed najazdem i przywłaszczeniem obcych strzédz miała, jako dotacyą wysłużonych sług; dziś zaś, gdy każdy drzewostan reprezentuje dość znaczny kapitał i gdzie chodzi o jak największe podniesienie renty rocznéj w przyroście drzewa i o najkorzystniejsze wyzyskanie kapitału; gdy przekonano się, że przy odmładzaniu i hodowaniu borów i lasów dopomagać należy naturze, potrzeba do téj pracy zamiłowanéj i uzdolnionéj służby leśnéj, którąby tym wymaganiom odpowiedzieć czyli zadosyć uczynić mogła.

W obecnych więc czasach powinien każdy borowy czy gajowy umieć czytać, pisać i rachować tyle, ile dzisiajsze szkoły elementarne dać mogą, a z wiadomości leśnych znać dokładnie:

1. jak się każdy rodzaj drzéw sadzi i sieje, kiedy nasienie dojrzéwa, jak szkółkę założyć i obsiać i jak wysadki z téjże wyjmować;
2. kiedy zagajenia i młodsze drzewostany trzebić i ile za każdym razem podstoju wycinać potrzeba, aby utrzymać prawidłowe zwarcie drzéw;
3. znać prawo tyczące się defraudacyi leśnych tak, aby każdą podaną defraudacyą przed sądem uzasadnić, i znać najszkodliwsze owady leśne w ich przeobrażeniach, i jak uszkodzeniu drzewa przez takowe zapobiégać;
4. znać się na zwykłém cięciu, wyrabianiu i pomiarach drzewa i umieć wszelkich robotników leśnych dozorować.

Te są najgłówniejsze i konieczne wiadomości każdego borowego lub gajowego, a czy takowych możemy wymagać od ludzi, którzy, dłuższy przeciąg swego życia inną pracą zajęci, ani pomyśleli o zatrudnieniach i wymaganiach leśnych, i przy słabszém uzdolnieniu umysłowém mogą i zechcą w późniejszém życiu takowe sobie przyswoić? Wątpimy, bo przykłady lat ubiegłych dostatecznie nas przekonały.

Wielu właścicieli mniejszych borów i lasów uznaje już, że korzystniéj dla nich mieć uzdolnionego borowego i o takowego do większych zarządów leśnych się zgłasza, lecz, że i tu takich ludzi brak, nie możemy temu żądaniu zadosyć uczynić, a jednak powinno być naszym obowiązkiem nie tylko starać się o lasy nam powierzone, lecz w ogóle o dobre gospodarstwo leśne u sąsiadów i dla tego powinniśmy pracować nad wykształceniem służby leśnéj, jaką być powinna, nietylko dla siebie, lecz i dla innych.

Przekonani zaś, że ludzie, z których dotąd służbę leśną rekrutowano, nie odpowiadają w rozwoju swego uzdolnienia naszym zabiegom, zużyjmy, jak się najlepiéj da, obecny materyał, a o nowy materyał zwróćmy się do młodego pokolenia, któreby, wziąwszy sobie służbę leśną za cel swego życia, polubiło zielony rewir, a wyterminowawszy w téj nauce, odpowiedziało lepiéj przez swe uzdolnienie wymaganiom czasu.

Tą zasadą przejęci Panowie Swinarscy, których borami zarządzam, już dawniéj polécili mi, abym się zajął kształceniem młodych borowych, i od półtora roku polécenie to w następny sposób wykonuję:

Syna jednego tutajszego borowego i syna miejscowego kucharza wziąłem jako uczniów leśnych i używam takowych do pomocy borowego, u którego uczeń leśny ulokowany, w dozorze rewiru, do lżejszych prac przy kulturach leśnych, do znaczenia, numerowania i pomiaru drzewa i do cząstkowego dozoru wszelkich robotników, zatrudnionych w boru, czy lesie. Co tydzień zdaje mi uczeń leśny raport piśmienny z swych czynności. Podług potrzeby przenoszę ucznia z jednego rewiru do drugiego, a borowym za obowiązek żywienia ucznia dodano po 5 mórg roli.

Uczeń leśny dostaje mundur skarbowy i 12 talarów rocznie na bóty z funduszów za kary defraudacyjne, bo gdzie znaczniejsze bory i lasy, tam są defraudacye produktów leśnych, a gdzie defraudacye, tam i kary pieniężne być powinny.

W 20 roku życia wstąpi uczeń leśny dobrowolnie do wojska, do korpusu strzelców, lecz zobowiąże się, po wysłużonéj wojskowości, wrócić do tutajszych borów i przyjąć wskazane sobie zajęcie aż do ulokowania go jako borowego w tych tu lub w innych borach, co zależne od wakansu, zdolności i prowadzenia się jego w czasie nauki i wojskowości.

Uczeń leśny nie nosi dla swéj obrony strzelby, tylko kordelas.

Za kilka lat, w skutek powyższego urządzenia, mogą być u tutajszego zarządu leśnego kandydaci na borostwo, uczniowie odsługujący wojskowość i uczniowie leśni zatrudnieni w rewirach, bo każde opróżnienie miejsca zapełni się odpowiednim młodym chłopakiem, lecz to tylko co parę lat.

Jak zaś obszérném jest pole działania w tym kierunku, wynika z następnego:

W Wielkiém Księstwie Poznańskiém jest podług najnowszych obliczeń (dzieła „Die Forstlichen Verhältnisse Preussens von Otto v. Hagen, Oberlandforstmeister, Berlin 1867), 2,449,132 mórg areału leśnego czyli 21$^{7}/_{10}$ procent całego obszaru, i to 565,904 mórg lasów rządowych;

39,282 mórg lasów miejskich;
32,726 „ „ wiejskich;
4,832 „ różnych zakładów,

które mają rządową służbę leśną, a 1,806,388 mórg borów i lasów w ręku właścicieli prywatnych, z których, jak przyjąć można, $^2/_3$ są w ręku właścicieli Polaków, co potrzebują odpowiedniéj służby leśnéj.

Utworzenia szkoły dla borowych na większe rozmiary, gdzieby kilkunastu uczniów jednocześnie kształcono, w najbliższych latach spodziéwać się nie możemy, lecz gdyby we wszystkich znaczniejszych lasach, zostających pod zarządem fachowo wykształconego nadleśnego, zajęto się wyuczeniem młodzieńców na borowych i gajowych, to wspólnemi siłami wieleby zdziałać można, a z czasem mielibyśmy do pracy w zawodzie leśnym i do podniesienia leśnictwa więcéj zdolnych i zamiłowanych ludzi, bez których i najzbawienniejsze zamiary i najszlachetniejsze chęci niewykonalnemi się stają.

Podając powyższe zapatrywanie się i już w życiu będący przykład Szanownym Kolegom do wszechstronnego zbadania, pozwolę sobie zapytać ich, czyby nie było na czasie prosić Główny Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego,

> aby wezwał tych właścicieli borów i lasów, — których zarząd powierzony fachowo wykształconemu nadleśnemu, — ażeby zajęli się tą kwestyą i polecili kształcić młodzieńców na borowych w swych lasach, a zarazem zechcieli przed Głównym Zarządem oświadczyć: gdzie i ilu uczni leśnych umieszczonych być może, nadleśnego zaś swego zobowiązali do zdawania rocznego sprawozdania z postępów uczni leśniczych, u niego się kształcących, przed Wydziałem Leśnym.

Przez to doszlibyśmy do pewnéj organizacyi w pomnażaniu sił, więcéj odpowiednich do pracy, a przez organiczną pracę tylko wielkie dzieła uskutecznić można.

J. Łukomski.

Korespondencye z powiatów.

Z Obornickiego.

Co jest przyczyną ciągłego spadania cen zboża?

Rolnicy skarzą się powszechnie, iż gospodarstwa mało co albo nic nie czynią, a to wyznanie odstraszające tém mniéj jest zrozumiałém dla każdego, ponieważ żyjemy w czasie normalnym, w którym przemysł do niesłychanych rozmiarów dochodzi, a ludność — w proporcyi do lat dawniejszych — nadzwyczajnie wzrasta. Dla tego we Francyi jako i w Niemczech szukają przyczyn, dla których ceny zbóż ciągle spadają.

Rozumie się, iż tu nie chodzi o zbadanie przyczyn spadania cen w skutek kilkuletnich i obfitych zbiorów, gdyż te są jasne, ale o wykrycie przyczyn w ogóle, dla czego dochody się zmniejszyły.

Ministeryum francuzkie zauważyło, iż Francya, która sprowadzała przedtém zboże do kraju, od kilku lat ostatnich w wielkiéj ilości co rok wysyéła je za granicę*). W proporcyi do wzrastającéj liczby ludności, która od r. 1821 do r. 1861 we Francyi o 20% się wzniosła, produkcya zboża tamże wzrosła o drugie tyle w tymżesamym czasie; od roku 1815 do r. 1819 produkcya pszenicy wynosiła 49 milionów hektolitrów; tasama od r. 1860 do r. 1864 przeszło 99 milionów czyniła. Powiększenie téj produkcyi nastąpiło z przyczyny zmniejszenia innych kultur, mianowicie kultury borów i lasów, daléj z pooranych puszcz i pastwisk, słowem, z przyczyn zaprowadzenia racyonalniejszego, więcéj intraty przynoszącego systemu gospodarowania.

Skutkiem téj przeto powiększonéj produkcyi powiększyła się niemniéj i konkurencya z Ameryką, Rosyą i Węgrami, których pszenica z portów francuzkich, a głównie z Marsylii, dostawała się w głąb' Francyi. Od początku wieku bieżącego aż do roku 1864 cena hektolitra pszenicy spadła o 22 do 21 franków, a ta różnica tém jest dotkliwszą dla gospodarzy, gdyż nietylko ceny najmu, podatki, ale i wszystkie potrzeby życia ludności rolniczéj znacznie się powiększyły w tym czasie.

Ażeby więc wesprzéć rolnictwo we Francyi, przedstawiono konieczność zniżenia ceł i cen transportu produktów i nawozów sztucznych kolejami; zmniejszenia zbyt wielkich podatków na wino i na bydło, wprowadzane na rzeź do miast, a to z powodu zmniejszonéj konsumcyi i zbyt niskich cen mięsa. Postanowiono prócz tego zniżyć ogromny podatek, jaki się zwykł opłacać przy każdorazowéj zmianie własności ziemskiéj i powiększyć ilość wyższych zakładów rolniczych, ustanowić komisyą do przejrzenia kadastru i wydać prawo w celu skonsolidowania zbyt rozparcelowanéj własności ziemskiéj.

Są to nader zbawienne wprawdzie środki, lecz czyliż te bez zaprowadzenia całkiém nowych i zasadniczych warunków w systemie opodatkowania przeprowadzić się dadzą?

W Królestwie Saskiém znów należy się najprzód szukać przyczyn zmniejszania się dochodów z gospodarstwa w sztucznéj i nieodpowiedniéj dzisiajszym okolicznościom protekcyi przemysłu, a daléj w niesłychaném znaczeniu, jakie mają w całym ruchu życia społeczeńskiego koleje, nie uznające nad sobą prawnéj kontroli, i ich przywileje, dla których produkcya krajowa ponosi straty bajeczne. Dla tego dążnością jest polityki, ażeby za pomocą ceł protekcyjnych wstrzymać napływ towarów zagranicznych na granicy; z drugiéj strony zadaniem kolei i ich niesłychanéj potęgi, jaką mają w skutek ustanowionych różnic taryfowych, ażeby różnica co do miejsc najbardziéj od siebie oddalonych była jak najmniejsza.

---

*) Wywóz pszenicy i mąki pszennéj wynosił:

W Stanach Zjednoczonych w Ameryce w latach 1861, 1862, 1863, 1864 milionów złotych:

	1861	1862	1863	1864
Pszenicy	82,3	92,5	100,5	67,5
Mąki pszennéj	54,0	59,2	61,0	54,7

We Francyi w latach . . . . . . 1861, 1862, 1863, 1864, 1865 milionów złotych:

	1861	1862	1863	1864	1865
Pszenicy	4,7	2,2	4,2	7,4	19,8
Mąki pszennéj	6,6	2,7	1,4	6,3	12,2

Co się tyczy niezwykłego przywileju exploatowania, jaki mają koleje, rości rolnictwo następujące pretensye:

1. ażeby taryfa dla rolnictwa, przemysłu, handlu i dla wszystkich interesentów w ogóle, w proporcyi do każdego centnara wagi i do każdéj mili odległości równą była; tym sposobem nie będą miały kraje zagraniczne więcéj korzyści, aniżeli kraj własny;
2. ażeby żadna wyłączna protekcya tak co do ceł, jak i co do opłaty podatków, w ogóle nigdzie nie była udzielaną przemysłowi.

Słowem: ażeby handel, przemysł i kapitały żadnych przywilejów nie miały.

Bawarya, która w południowo-zachodnich Niemczech produkuje najwięcéj żyta (3 miliony szefli nad własną potrzebę), podléga — w skutku przeciętych komunikacyi handlowych z krajami położonemi nad Dunajem — ogromnéj konkurencyi na targach własnych; narażona ona jest prócz tego pod wpływem téj konkurencyi na utratę jedynego exportu, jaki ma, to jest do Szwajcaryi. Do tego fatalnego położenia stanu rzeczy należy przydać: wysokie opłaty najmu, trudności osiedlenia się, jakie robi prawo, niski stopień rozwinięcia przemysłu i rękodzieł, wszelki brak konsumcyi i odbytu po głównych targach kraju na produkta rolnicze, — ażeby sobie smutny stan kraju lepiéj uprzytomnić. Dla tego w Monachium od r. 1850 do r. 1860 spadły na bawarskim szeflu pszenicy średnie ceny targowe z 21 złotych bawarskich 22 krajcarów na 19 złotych 47 krajc.; (złoty bawarski po 60 krajc. = 17 sgr. $1\frac{5}{7}$ fen. pruskiéj monety).

Podobne żale słyszymy i u wszystkich stowarzyszeń handlowych w Wirtembergskiém. Utrzymują one, iż w miarę, jak handel i fabryki zaczęły się podnosić w r. 1856 i następnych, i ceny zboża znacznie poszły w górę; przeciwnie od r. 1862, to jest, od czasu, gdy kolej z Monachium na Salzburg do Wiednia przeprowadzoną została, zboże staniało na dobre. Ponieważ praca ręczna o 100%, a dzierżawy o 50% podrożały, zatrwożyli się właściciele mniejszych posiadłości w Wirtembergii o swój los nie mało, bo widzą, iż ich exystencya w skutku wzmagającéj się drożyzny, a raczéj niskich i spadających cen zboża z każdym rokiem jest bardziéj trudną. Nadmienić tu wypada i tę okoliczność jeszcze, iż Austrya dla poprawienia swego fatalnego bilansu handlowego stara się przedewszystkiém o to, ażeby export swych produktów rolniczych jak najbardziéj powiększyć, stąd całe jéj usiłowania są obecnie skierowane na budowanie kolei żelaznych w kierunku południowym, za któremi i melioracya dróg i komunikacya wszelkiego rodzaju z pospiechem postępuje. W miarę, jak ceny zboża pójdą w górę, zaczną i Węgrzy daleko więcéj produkować z roli, niż dotąd, i to o tyle więcéj, o ile produkcya z roli dla zbyt niskich cen zboża zacznie się zmniejszać gdzieindziéj. Nie ma wątpliwości, iż kraje nad Dunajem położone w Austryi, gdzie wartość ziemi małe jeszcze ma znaczenie, a tani najem, klimat i ziemia uprawie zboża nadzwyczajnie sprzyjają, iż tam zboże o wiele taniéj, aniżeli w południowych Niemczech, produkować można. Stósunek ten tak długo potrwa jeszcze, aż się ceny, prócz kosztów transportu, nie zrównają całkiém; nie ma zatém nadziei, ażeby się cośkolwiek polepszyć mogło w téj mierze, trzeba się owszem prędzéj pogorszenia całego stanu rzeczy spodziéwać, a to — w następstwie — z powodu nieodzownego spadania cen dóbr. Takie jednakowoż zmniejszenie dochodu z roli wywrze zły wpływ i na przemysł. Najpewniéj skonsumuje się dotychczasowy coroczny export zboża bydłem opasowém, skoro tylko system pasienia i tuczenia na stajni wszędzie się rozpowszechni.

Tamtejsi gospodarze muszą dziś nietylko ze zbożem, ale i z mąką francuzką, z mąką połudn. Niemiec i Węgier konkurować, albowiem mąka ta stała się artykułem handlowym całego świata. Na wielu znaczniejszych punktach handlowych, jak n. p. w Marsylii, w Wiedniu, w Peszcie, powstały wielkie fabryki mąki, które sprowadzone zboża tanim kosztem z Niemiec, Węgier, Rosyi, Francyi, a nawet i z Ameryki przerabiają na mąkę, przez co 30 do 40% zarabiają na samym transporcie, a tę znów okrętami, kolejami jak najtaniéj do wielkich miast handlowych wprowadzają, przez co mąka ta na zniżenie cen zboża niesłychanie wpływa; tym sposobem na konjunkturalne uregulowanie cen jego po wielkich giełdach zbożowych fatalny wpływ wywiéra.

To są przyczyny, dla których spadanie cen zboża dało się uczuć we wszystkich cywilizowanych krajach Europy, niemniéj i w departamencie Trewirskim, gdzie przed kilku latami żadnéj jeszcze konkurencyi nie było, a racyonalny system uprawiania ziemi mało upowszechniony był dotychczas. Dla przekonania podaję następnie średnicę cen, jakie były w ostatnich latach w Trewirze, Saarbrücken, Saarlouis i w St. Wendel:

	szefel pszenicy:			szefel żyta:		
	tal.	sgr.	fen.	tal	sgr.	fen.
Ceny od r. 1837 aż do r. 1860, prócz dwóch najdroższych i dwóch najtańszych lat . . .	3	—	5	2	6	6
w roku 1861	3	21	6	2	18	—
» » 1862	3	1	5	2	3	11
» » 1863	2	22	11	1	26	6
» » 1864	2	13	10	1	23	1
» » 1865	2	14	9	1	24	—
» » 1866	3	16	8	2	15	2

Ta skala liczb powyżéj określone spostrzeżenia i obawy sprawdza zupełnie. Okazuje się to mianowicie na cenach wyższych z r. 1866, gdyż te nie podniosły się tak wysoko skutkiem złego żniwa w tym roku, ale raczéj w skutek następstw, jakie miały wojny amerykańska i austryacka, i w skutek niepewności politycznéj sytuacyi europejskiéj. One to zatamowały cały ruch handlowy, który przybrał charakter handlowego przesilenia w Ameryce. Spekulacyi na żyto nie było wówczas takiéj, jak zwykle, tym sposobem producenci, nie zależąc od nieznośnéj konkurencyi, mogli podnieść ceny żyta sami, jak to za dawnych i dobrych czasów często bywało.

St. Ł.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; nakładca odpowiedzialny Józef Mroziński.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.